

# Justyna Litwińczuk

---

## "Pitagorejczycy", Janina Gajda, Warszawa 1996 : [recenzja]

---

Sztuka i Filozofia 14, 228-232

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

surową, pożądaną tylko pod wpływem woalki, która na nią opada. (...) Wystarczyłoby rozwiesić woal lub opuścić go w inny sposób, ażeby nie było już prawdy, lecz tylko 'prawda' – w ten sposób pisana". Oczywiście z tego rodzaju interpretacjami wprawnych w filozoficznej szermierce retoryków nie musimy się wcale zgadzać. Jednakże niewątpliwą zaletą wyboru tekstów dokonanego przez Artura Przybysławskiego jest to, że dostarczają one wielu pobudek i inspiracji do samodzielnego myślenia. A przecież o to tak naprawdę chodzi w filozofii. Miejmy nadzieję, że otwierającej serię KLASYCY 2000 książce *Nietzsche 1900–2000* dorównają następne.

Piotr Kepski

**Janina Gajda**, *Pitagorejczycy*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1996.

Pitagoreizm jako nurt filozoficzny trwał i rozwijał się przez niemal dwa i pół wieku. Ostatni czynni filozoficznie pitagorejczycy zakończyli działalność w końcu IV w. p.n.e. Była to już właściwie tylko obecność na obrzeżach ośrodków kultury i formalne istnienie w obrębie myśli greckiej. Co było powodem tego wygaśnięcia, którego nie zapowiadały kontynuacje podejmowane przez potomnych Pitagorasa? Autorka, przedstawiając koleje rozwoju pitagoreizmu aż do stopniowego odchodzenia od jego doktryny w szkole pitagorejczyków-eleatów, pokazuje, że może nim być kultywowanie tradycji starego związku. Schematy filozofii przełomu VI i V w. p.n.e. krępowały pitagoreizm wieku IV. Podejmowane rozważania przyniosły różne od staropitagorejskich rozwiązania zasadniczych kwestii filozoficznych, które bardziej niż w przyszłość – skierowane są do centrum, w przeszłość. Krąg nauki filozoficznej pozostał zamknięty. Wygląda na to, że legenda założyciela zawiera w sobie komentarz narosły do IV w. p.n.e.

Koleje nurtu filozoficznego, jakim był pitagoreizm, nauka i postać samego Pitagorasa, pisma pseudopitagorejskie – na ile zgodne są z duchem samego pitagoreizmu? Autorka przytacza opinie historyków filozofii, rozbieżności w poglądach na tę kwestię upatruje w ich różnym stosunku do źródeł, do roli Pitagorasa, do ewolucji nurtu. Dokonuje też systematyzacji tekstów: pitagorejskich – źródeł bezpośrednich; tekstów autorów

starożytnych – źródeł pośrednich, mających różną postać. Tu należą też pisma Platona, Arystotelesa i perypatetyków (Teofrast, Aristoksenos), literatura neopitagorejska i neoplatońska. Trzecią grupę stanowią apokryfy.

U Platona, który był uczniem pitagorejczyków, ściśle związanym z ich filozofią i wspólnotą, mało jest relacji o tej szkole. W jego pismach występują dwa rodzaje materiałów źródłowych. Są to bądź bezpośrednie wzmianki o ich poglądach, bądź wypowiedzi samych pitagorejczyków – uczestników dialogu. Dialog *Timajos* (nazywany przez długi czas *Timajosem pitagorejskim*) może być ostrzeżeniem przed zbyt wielką ufnością w traktowaniu jego przekazów jako relacji, gdyż trudno tu jest rozstrzygnąć, co w dialogu jest pitagorejskie, a co platońskie. Tematykę tę porusza Platon również w *Państwie* – przypisuje w nim Pitagoresowi stworzenie określonego modelu życia, w *Gorgiaszu* („nasze życie obecne to śmierć, i ciało to nasz grób”), *Kratylosie*, *Fedonie* (dusza jako harmonia ciała porównana jest do harmonii instrumentu muzycznego – teoria ta pozostaje w sprzeczności z pitagorejskim rodowodem duszy nieśmiertelnej), w *Prawach*. Koncepcję wędrówki dusz uważał autor *Timajos* za pitagorejską, chociaż często powoływał się na księgi orfickie.

Forma, w jakiej wypowiadał się Platon, daleka była od naukowego wykładu, wypowiedź racjonalnej myśli istniała obok mitu, który trudno jest przełożyć na język filozoficznego dyskursu.

Arystoteles w swej *Zachęcie do filozofii* ukazuje życie poświęcone intelektualnej kontemplacji, widzi w nim dwojakiemu rodzaju korzyści dla człowieka. Są to: poznanie prawdy, które już jest dobrem samym w sobie – zapewnia najwyższe szczęście i doskonałość, oraz pragmatyczny cel – wykorzystanie tego poznania w życiu. Chociaż – jak mówi Gajda, opierając się na zdaniu historyków filozofii – Arystoteles nie wiązał ściśle pitagorejczyków z założycielem szkoły, nie chcąc zapewne rozstrzygać, w jakim stopniu doktryna uczniów wywodzi się od nauczyciela, to w *Zbiorze dogmatów pitagorejskich* powołuje się na wypowiedzi Pitagorasa, który mówi, „że jest obserwatorem natury i w tym celu został powołany do życia”. Ogromną rolę w propagowaniu modelu życia teoretycznego odegrał Platon, stanowi ona jednak tylko etap w jego rozwoju.

Kolejną szkołą, która przejęła pałeczkę w procesie kształtowania tradycji pitagorejskiej byli następcy i uczniowie Arystotelesa. Wśród wielu nurtów badań ważną rolę odgrywały w szkole perypatetyków studia historyczno-filozoficzne. Zainspirowani przez swego nauczyciela – badanie każdego problemu poprzedzali przedstawieniem bądź krytyką poglądów poprzedników. Pisma te można podzielić na trzy grupy:

o charakterze doksograficznym (przedstawicielem był Teofrast, którego model układu rzeczowego przejął Aetius, nie odwołujący się w swym dziele do legendy pitagorejskiej). Usystematyzował on osiągnięcia przedarystotelesowskiej nauki o bycie i naturze, o teorii postrzegania, pokazywał założenia religijno-etyczne.

Drugi nurt badań reprezentują pisma o charakterze biograficznym. Ważna jest tu postać Aristoksenosa, którego zapisy pozwalają stwierdzić, że celem jego było wykazanie, iż cała filozofia pitagorejska bierze swój początek i główne tezy od mistrza – Pitagorasa. Stąd dąży w swym przedstawieniu do odmitologizowania jego postaci, przedstawienia go jako polityka i wychowawcy. Jego wierność wobec nauk pitagorejskich odzwierciedliła się w *Żywotach*, w którym to dziele autor przedstawia filozofię Platona jako nawet naśladownictwo tej myśli. Twierdził, iż kupione od Filolaosa dzieło *O naturze* dało początek pismom o pitagorejskim rodowodzie, zwłaszcza *Timajosowi*.

Trzeci nurt badań to historia szkół filozoficznych i ich następców. Dzieła wywodzące się z tej szkoły porządkowały historię myśli. Jako pierwszy Sotion z Aleksandrii, omawiając daną szkołę filozoficzną, ukazywał w jej obrębie określonych filozofów. Przedstawiał ich biografie, potem streszczenie poglądów i wykaz dzieł. Ten schemat stał się wzorem m.in. dla Diogenesa Laertiosa.

Autorka parokrotnie kładzie nacisk na fakt, że filozofowie ci jako pierwsi podjęli próbę zbadania i pokazania pitagoreizmu z naukowego punktu widzenia. Badań dokonywali według określonej metody. Była ona – jak się dowiadujemy – wynikiem traktowania przez Arystotelesa filozofii jako formy świadomości, na którą złożył się szereg dokonań w obszarze poznania. Dlatego badanie problemu powinno się rozpoczynać od jego historii.

Nowy etap rozwoju tradycji pitagorejskiej rozpoczął żyjący w I w. p.n.e. Aleksander Polihistor. Pomimo podobieństw do starszych perypatetyków w dążeniu do ukazania tego nurtu przede wszystkim jako teorii filozoficznej, widać tu istotne różnice. U Aleksandra – obok elementów filozofii pitagorejskiej istnieje wiele wątków myśli stoickiej i platońskiej. Z tego względu nie wiadomo, czy zapis jest odtworzeniem etapu w filozofii zwanego pitagoreizmem „średnim”, czy jest to już traktat neopitagorejski. Ów eklektyzm nie polegał na świadomym łączeniu w jedną doktrynę różnych systemów, co później czynił Cycero, ale jego źródła trzeba szukać w Arystotelesowym pojmowaniu filozofii – jako wspólnego dzieła pokoleń myślicieli.

Neopitagoreizm ukształtował się w środowisku aleksandryjskim. Pierwsi jego wyznawcy czuli się kontynuatorami myśli Pitagorasa, pozwalali sobie na głoszenie swoich poglądów. Nie robili tego we własnym imieniu, ale wkładali je w usta starych pitagorejczyków. Więcej niż tym ostatnim zawdzięczają Platonowi i Arystotelesowi.

Neopitagorejczycy i neoplatonicy, kompilatorzy późnej starożytności cytują wiele pism, jakie miały wyjść spod pióra Pitagorasa i jego uczniów. Są to apokryfy, których pochodzenie od uczniów starej szkoły – dawno zostało podważone. Powstały one na podstawie „wykładów pitagorejskich”. Odmiennie rzecz się ma z uznawanymi za wiarygodne źródło pismami pseudopitagorejskimi – pozbawionymi, jak mówi Autorka, elementu tendencyjnego zafalszowania doktryny pitagorejskiej, jak to się ma u neopitagorejczyków dążących do tego, aby w naukach pitagorejczyków odnaleźć źródła neopitagorejskiej koncepcji boga, preegzystencji i bytowania duszy po śmierci, pozaracjonalnego poznania, objawienia.

Autorka przedstawia genezę powstania związku pitagorejskiego i jego charakter, który przy powołaniu do życia był kulturowo-religijny. Pewnym jest fakt pozostawania religijnej działalności w ścisłym powiązaniu z orfizmem. Ten, w przeciwieństwie do religii tradycyjnej, nie zaspokajającej potrzeb osobistego kontaktu z bóstwem, odkrył przed człowiekiem perspektywę nieśmiertelności duszy i nauczył, jak można na nią zasłużyć. Orfizm, jako nurt przeciwstawny milezyjskiej filozofii natury, upatrującej źródło rzeczywistości w immanentnej światu zasadzie – *arche*, i odrzucającej mitologiczne pojmowanie świata, ukazuje wizję człowieka o boskiej, nieśmiertelnej duszy. Orfizm, propagując określony model życia duchowego, proponował pośrednio rozwiązanie problemów duchowych epoki, t.j. poczucie nędzy i znikomości ludzkiej egzystencji itp.

Jak wspominałam na początku, do końca IV w. p.n.e. przetrwały wspólnoty pitagorejskie, o których charakterze trudno jest coś powiedzieć. Faktem jest, że członków wspólnoty charakteryzował ów „pitagorejski sposób życia”, o którym mówi Platon. Doskonałość tego modelu uzasadniała zarówno filozofia, jak i polityka – rządy filozofa przyniosły państwu wielkość i dobrobyt.

Pomiędzy wspólnotami istniały różnice w interpretacji nauk pitagorejskich i obrazu samego Pitagorasa. Warto wspomnieć, że z pojawieniem się cynickiego modelu życia łączy się tradycję o podziałach wśród pitagorejczyków na matematyków i akuzmatyków. Pamięć o podziałach i modelach życia wspólnot przetrwała w zachowanym dorobku średniej komedii.

O ile pierwszą część można nazwać częścią teoretyczną, tłumaczącą i przeciwstawiającą dzieje i rozwój grup filozoficznych, to drugą stanowi wybór pism, na które powołuje się Autorka w części pierwszej.

Justyna Litwińczuk

**Ks. Antoni Siemianowski**, *Antropologia filozoficzna*, Prymasowkie Wydawnictwo Gaudentium, Gniezno 1996.

Jeszcze pod koniec wieku XVI naukę poświęconą w pełni istocie ludzkiej, zarówno badaniu jej cielesnego, jak i duchowego charakteru, zaczęto nazywać antropologią (*antropos* – człowiek, *logos* – nauka); w niej zawierała się wówczas filozofia i ewentualnie teologiczna wiedza o człowieku.

Z czasem jednak w wiekach XVIII i XIX utraciła część swej specyfiki, mianowicie pierwiastek dotyczący duchowości, i poświęciła się już tylko przyrodniczej i cielesnej naturze człowieka, poznawaniu mechanizmów biologicznych rządzących ową istotą.

W początkach wieku XX na szczęście zdano sobie ponownie sprawę z potrzeby istnienia antropologii jako wiedzy szerokiej, jak i w jej pierwotnej formie obejmującej zarówno obszary filozoficzno-duchowego, jak i biologicznego życia ludzkiego.

Ponieważ w tym czasie na terenie owej nauki wykrystalizowało się kilka nowych, węższych kierunków (np. antropologia kulturowa), nazwę uzupełniono o przymiotnik *filozoficzna*, by nie budzić wątpliwości, że chodzi o dziedzinę próbującą odpowiedzieć na najbardziej nurtujące ludzką istotę pytania filozoficzne.

Książd Antoni Siemianowski w książce, której tytuł brzmi właśnie *Antropologia filozoficzna*, kieruje naszą uwagę ku tej gałęzi wiedzy o człowieku, mocno podkreślając rolę owej nauki; szczególnie w „naszych” czasach, kiedy to ludzkość tracąc kontakt z naturą, żyjąc w coraz to bardziej zmechanizowanym świecie, znajduje jednocześnie wokół siebie coraz to mniej podstawowych niepodważalnych wartości, coraz mniej wiary w doniosłość i potrzebę własnego istnienia. W rezultacie jednostka (która w dalszej kolejności tworzy społeczność, a następnie całą ludzkość) pozostaje zdana na siebie, w otaczającej ją pustce uczuciowej.

Na obecnym poziomie rozwoju nauki zachowania owej jednostki i jej odczucia dają się wytłumaczyć jako czysto biologiczne reakcje czy procesy